Dziennik Wystawy Krajowej 1887.

XX.

PAWILON GŁOWNY.

(ciąg dalszy).

Prawdopodobnie zainteresowała cię szan. czytelniku wystawa cukrowni w Sędziszowie hr. Art. Potockiego, raz ze względu na stojącą ci żywo w pamięci kawę, którą codzień słodzisz dziś tak rozpowszechnionym w kostki krajanym cukrem. Gdy lubisz dobrą kawę i w miarę słodką, przypatrywać się będziesz przy sposobności jeszcze kilka razy prototypom słodkiego artykułu, jakim jest nie mój pisany artykuł, ale artykuł cukrem zwany! Wynalazek ten gra w życiu ludzkiem bardzo ważną rolę, dlatego też ciekawą jest wystawa cukrownicza. Widzisz tu surowicę nr. 1, 2, i 3; miałko cukru od pierwszej sorty aż do 3-ciej i aż do śnieżnej białości i tęgości, które czynią cukier (jak ci wiadomo) o kilka centów droższym „na kilo."

Odwróciwszy uwagę od cukrowniczych wyrobów, oko twoje zajmą Joachima Grünspana krajowe wyroby tkackie; i w chwili kiedyś spojrzał na nie, uprzejmy „fatygant" wystawowy, wręcza ci odezwę p. Grünspana, z której dowiadujesz się, że pan Grünspan zatrudnia w Andrychowie do 200 tkaczy, z których każdy zarabia 16 złr. miesięcznie, a przy wykwintniejszych gatunkach wyrobów, gdyby znalazły pokup w kraju, zarobić może tkacz do 30 złr. miesięcznie. Dalej, że wyrobyj ego „Zefiru cordone" kosztuja w handlach wiedeńskich 75 ct., u niego 50 ct.; względem trwałości i jakości przewyższają zagraniczne, i że na obecną wystawę krajową przesłał 189 różnorodnych sztuk wyrobów andrychowskich z następujących gatunków:

Płócienka w różnych odmianach — modne, szkockie, oxforty, zefiry (w przeróżnych odmianach), dymki, weby, dreliszki różnego rodzaju — białe, liberyjne, niciane, roboty kliszowe, materacowe, tak zwane "halki", kroazety, szewioty, barchany, kanafasy, pepity i t. p.

Nasyciwszy się lekturą krajową „o wyrobach tkackich" p. Grünspana, zwróciłeś zapewne uwagę na stojący obok węgiel kamienny z krajowej kopalni w Sierszy (hr. Art. Potockiego). — Kopalnia ta sprzedaje swój węgiel kamienny całymi wagonami, może ci dostarczyć i w mniejszych porcyach, a nawet w plombowanych workach.

Obok tej kopalni zauważyłeś wystawę soli w topkach, pochodzącą z kopalni wielickiej, i tuż przy niej, okazy miejskiej fabryki gipsu. Za okazami tej fabryki, znowu nie uszły twej uwagi, wyroby ceramiczne fabryki Glińskiej. A już stanowczo przykuła twoją uwage wystawa wyrobów glinianych Maurycego Barucha z Łagiewnik pod Krakowem. Jest tu kuchnia średnich rozmiarów, kaflowa, z kociołkiem, rurami i t. d., tudzież piękny piec formowy.

Rękawicznik p. F. Lubański z Krakowa, wystawił tu na widok publiczny swoje gustowne wyroby rękawicznicze, jakoto: rękawiczki glasowane, duńskie, jelonkowe, niciane i jedwabne; dalej sznurówki, portmonetki, rękawice i maski do fechtunku i t. p. Garbarnia w Ładny, p. Ksawerego Siekierskiego, wystawila rozmaitego rodzaju skóry, hamburgskie obkłady na buty, które gdyby miały mniej silny aromat, zatrzymałyby dłużej twoją uwagę.

Gdy masz własne konie szan. czytelniku, spojrzyj na wyroby rymarskie i siodlarskie Jana Przybylskiego w Krakowie, a te cię szczególniej zainteresują. Gdy własnych koni nie masz, to prawdopodobnie je lubisz, więc nie zawadzi przypatrzyć się bliżej uprzężom wszelkiego rodzaju, siodłom, batom i t. p. rzeczom, w które obfituje — oprócz p. Przybylskiego, również Ludwik Makowski z Krakowa, Jan Kleczeński z Krakowa, i M. Trzciński z Czerniowiec. Ten ostatni wystawił oprócz rzeczy służących dla koni, także kufry, torby, pledy i t. p. pożyteczne przedmioty. A teraz przystępujemy do stolika, na którem stoi parę wapnem narzuconych cegieł pod kloszem. Są to próbki skutecznego działania „Exsiccatora, — środka przeciw wilgoci, wynalezionego przez technologa p. Gustawa Rittera z Warszawy.

Exsicator, jestto preparat tłusty, którym napuszczone drzewo i mur, ma według zapewnienia wynalazcy niedopuszczać wilgoci. Jako środek przeciw grzybowi w budowlach drewnianych i murowanych ma być jedynym.

Po wynalazku p. Rittera, przypatrz się szan. czytelniku, wypalanym na drzewie obrazkom p. M. Borowskiego, z Królestwa. Niema ich tu, wiele bowiem tylko 3 sztuki, ale każdy z osobna jest rzeczywiście „sztuką."

Można wprawdzie widzieć tu i owdzie na beczkach wypalane bohomazy, ale obrazki z cechą artystyczną takie, jakie wypala p. Borowski — są rzadkością. Radzibyśmy też widzieli więcej prac tego rodzaju, bo warte są, by były więcej rozpowszechnione. Niemniej interesującą jest wystawa fotografij pp. Mazura ze Lwowa, Bizańskiego z Krakowa i Dutkiewicza Juljana z Kołomyi. P. Bizański znany jest z swoich znakomitych robót fotograficznych, z artystycznego gustu w grupowaniu, w pozach itp. a co do technicznej strony wykonania fotografij to mało kto mu dorówna.

Dla tych prawdopodobnie zalet cieszy się p. Bizański powodzeniem. Pan Dutkiewicz z Kołomyi jest znowu specyalistą do zdejmowania okolic. — Jego pejzaże fotograficzne i typy ludowe są znakomite i zjednały wykonawcy uznanie, gdyż prawie w całej wschodniej Galicyi są rozpowszechnione a w Rumunii panujący król odszczególnił roboty p. Dutkiewicza dekoracyją.

C. d. n.

RĘCZNE ROBOTY KOBIET.

(Ciąg dalszy).

Odniedawna, bo od r. 1881 istniejąci w Warszawie „Pierwsza szkoła koronkarstwa w królestwie Polskiem" założoną została przez panią Helenę Gabryel. Cel dania w rękę kobiecie możność zarobkowania a przez to zapewnienia sobie samodzielnego bytu zostaje pomyślnie osiągnięty i przez te sześć lat wyuczyło się przeszło pięć tysięcy kobiet koronkarstwa a więc pięć tysięcy kobiet uchroniono od nędzy a może i hańby w którąby były popadły, niemogąc zarobić uczciwie na przyzwoite utrzymanie.

W zakładzie kobieta chcąca się poświęcić tego rodzaju pracy, może się wyuczyć robienia rozmaitego rodzaju koronek: tak zwanych gospodarskich czyli trou-trou, gipiurowych, hiszpańskich, walensienowych, chantiny wreszcie starożytnych brabanckich i point à l'aiguille. Dla biednych dziewczynek z ochron posiada szkoła 60 warstatów, 6000 klocków a prócz tego według potrzeby dostarcza potrzebnych deseni, nici i szpilek. Rokrocznie też frekwencya się wzmaga. W ubiegłym roku uczęszczały do szkoły dzieci z 7 ochron, z towarzystwa Dobroczynności od zakonnic, z 4 ech szkół elementarnych i 9 pensyi. Rozszerza się też ta szkoła szeroką siecią po całem Królestwie Polskiem; pod egidą uczennic tej szkoły prowadzone są szkoły w Grajewie, Lublinie, Wilnie, Skałce, w Gub. Mińskiej (wiejska szkoła koronek), w Suwałkach, w Sandomierskiem w Gromadzicach (wiejska szkoła koronek), nagrodzona na wystawie warszawskiej w r. 1885 dwoma medalami srebrnemi.) — Nadesłane przez dyrektorkę zakładu panią Gabriel Helenę w znacznej ilości desenie rozmaitych koronek, próby koronek wykonane przez uczennice oraz, próby z włosów do wyrobu fryzyerskiego delikatną i dokładną robotę stwierdzają, że szkoła słusznie otrzymała od muzeum przemysłowego w r. 1881 dyplom szczególnego uznania, a w Warszawie od komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej w r. 1885 wielki medal srebrny.

Pomiędzy robotami ozdobnemi pierwszorzędne zajmuje miejsce „fabryka kościelnych aparatów panny Darowskiej w Krakowie. Między ornatami wystawionemi w pawilonie głównym pierwszorzędne zajmują miejsce: ornat restaurowany, ornat biały złotem haftowany, ornat żałobny srebrem haftowany. Pracowicie są zrobione makaty gobelinową robotą; — najwięcej jednak zasługuje na wzmiankę sztandar dla „bratnie pomocy" w Czerniowcach. Na adamaszku karmazynowym wyhaftowany jest biały orzał. Są to wszystko bardzo piękne roboty.

Zaszczytnie też zajmują miejsce roboty wykonane przez panią Dutkiewicz: ornaty i stuły malowane na aksamicie białym oraz, suknia wełniana koloru brązowego z przodem z białego aksamitu malowanym w kwiaty.

Pracownia sztucznych kwiatów pani Pachulskiej zaprezentowała śliczne krzewy, bukiety różnej wielkości; ładne są koszyki różnych kształtów i wielkości festonami kwiatów ubierane. Przepysznym jest wachlarz z kwiatów. Pracownia pani Pachulskiej otrzymała na wystawie wiedeńskiej w r. 1873 medal bardzo zasłużony, gdyż wyroby jej nieustępują w niczem zagranicznym sprowadzonym z pierwszorzędnych fabryk.

Z wielkiem zajęciem przypatruje się publiczność maszynie do wyrobu pończoch będącej w ciągłym ruchu, własności pani Remiszowskiej. Wyroby, które wychodzą z pracowni robót włóczkowych i pończoszniczych odznaczają się gustem i trwałością. — Szkoda, że panna A. Machlarzewska tylko jednę swoją robotę na wystawę przysłała. Pracowicie i gustownie wykonany robotą strzyżoną na suknie, wierzch na poduszkę, świadczy o umiejętności wysoko posuniętej w tym kierunku.

Zakres naszego sprawozdania nie pozwala wymieniać wszystkich firm, fabryk i pracowni prywatnych, które licznie na wystawie są reprezentowane. Jeżeli nie wszystkie potrafiły się rozwinąć w jednakowym wysokim stopniu — wina to może szczupłych środków, jakiemi rozporządzają, małego odbytu w naszym kraju, który tego rodzaju zbytkownych rzeczy nie wiele potrzebuje, a raczej potrzebuje, tylko, że nasze panie nie dowierzają, aby w naszym kraju mogły znaleść gustowną suknią lub kwiatek do kapelusza. Do niedawna słusznem było to mniemanie; wystawa jednak tak świetnie w tym kierunku reprezentowana, powinna ten odnieść skutek, że w przyszłym karnawale ani jedna suknia, ani jedna koronka ni kwiatek nie powinny być paryzkie lub wiedeńskie; — wszystko niechaj będzie nasze!

Wystawa etnograficzna.

(Dokończenie.)

Nadmienić wypada o wyrobach garncarskich różnych podręcznych sprzętów domowych, jak łyżek, łyżnic, misek talerzy i t. p., ale niewiele przedmiotów. Z prywatnych wystawców wspomnieliśmy o kilku pisankach dołączonych do większego muzealnego zbioru, które budzą podziw, może dlatego, że mało w Galicyi zachodniej są znane malowanki, ale rozmaitość ich oczywiście przewyższa liczbę okazów w dzicsięćkroć; typowe ułożenie staranne tego co było na wystawie, zasługuje na uwagę, a poznajemy, że wogóle tylko wschodnia połowa dawnej Rzeczypospolitej w pisanki obfituje. Ale niestety ten szczegół chyba z ludowych zwyczajów został podniesiony, i to zdaje się nie dla wykonania programu. Do programu tego daleko — bardzo daleko. Słusznie z kompetentnej strony zrobiono uwagę, że wystawa etnograficzna na kilka lat wprzódy winna być zapowiedzianą, inaczej tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności lub zastąpieniem przez zbiory muzealne może słabo zaświecić. Brak też głównych działów prawie całkowicie, i tak miały być przedstawione plany chat i zagród, kolorowane lub nie, poziome i pionowe. Czyż małą chatkę z Tarnopola (model) i chatę huculską mamy uważać za mogące dać wyobrażenie o architektonicznym zmyśle naszego ludu. Mało narzędzi służących, jak się program wyraża do wszelkiej pracy, chyba że zaczerpniemy naszych dalszych wiadomości iz uzupełnimy w tym je względzie z pawilonów innych, a szczególniej z pawilonu przemysłu domowego lub muzeum hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Oczywiście całokształt wystawy daje pe-

wne wyobrażenie i o ludowych zasobach, ale wystawa etnograficzna winna być szczegółowszą i praktyczniejszą. A gdzież napoje i żywność, co miały tu znaleść miejsce, a któremi „zakrapia“ i zażywia się nasz lud, a gdzież jego obrzędy i zwyczaje — z tego próbki tylko albo wcale nic. Ten przedostatni dział programu jak jest legendowy u ludu, został legendowy na wystawie A wieleż to posypało się uspomnień i zachęty aby zebrać te „marzanny“, strucle, snopki, światy, gwiazdy, gromnice, wianki, pamiątki Kupajłowe, okrężnego, obrzynków, zioła etc. Mamy zbiór pisanek i co więcej? — Może sztuka i wiedza ludowa inaczej się przedstawi. Kilka fotografii, a także 46 obrazków rzeźbionych przez niemego kościelnego dziadka, czyż tó ma być dowodem energii ludu i jego żywotności. O klejnotach, piętnach, godłach, palicach wójtowskich, karbach etc, kto tu znajdzie ich ślady, a dzieł medycyny ludowej lub spisów i zielników ziół przepisywanych przez „mądre baby“ też nie widać. Tylko zapomocą muzeum zapełniła wystawa, z sześciu dwa działy programu, t. j. osad wiejskich i odzieży, z innych działów tylko próbki lub nawet śladu niema.

Powiemy krótko — brak czasu może być wymówką, ale brak chęci w obec szczupłości nadesłanych przedmiotów razi. O ludzie wiele się mówi — ale należałoby i myśleć o nim na seryo.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Z Berlina nie otrzymano w Sofii żadnej odpowiedzi ze względu na zajście w Ruszczuku. Zdaje się jednak, że sprawa ta jest załatwioną na drodze dyplomatycznej.

Pomimo, że partya Zankowa i Karawelowa głosiła, że z powodu stanowiska swego nie weźmie udziału w wyborach, ajenci tej partyi gęsto rozsiani po Bułgarji, prowadzą czynną agitację, nie przebierającą w środkach, która zapowiada gorące wybory.

Według republikańskich dzienników, manifest hr. Paryża nie zrobił na prowincyi żadnego wrażenia. Lud nie chce wiedzieć o żadnym królu. Podobno nawet wielu rojalistów jest niezadowolonych. Dzienniki republikańskie wzywają do zjednoczenia się republikanów dla przytarcia rogów podnoszącym znowu głowę rojalistom.

W zagranicznych dziennikach z naciskiem powtarzaną jest wiadomość, że Porta robi starania, aby Rossya, wynadgradzając sobie za niezapłacone koszta ostatniej wojny, i zyskując zakład niejako wpływu na sprawę bułgarką, opanowała Erzerum. Wiadomość tę trzeba przyjmować z zastrzeżeniem, gdyż krok taki mógłby bardzo łatwo zwichnąć równowagę pokoju europejskiego, wątpliwemi czyniąc korzyści dla Rossyi.

Jerzy król Grecyi, udzielił wracającemu z Rossyi panu Deroulede audyencyi, przyjmując go uprzejmie w „Friederichsburg.“ Zaszczyt ten tłomaczonym jest tem, że Deroulde bawił jakiś czas w Atenach i tu swemi pismami zyskał wpływ, znaczenie i sympatyą.

W powrocie z Gleichenbergu król Milan zabawi przez tydzień w Wiedniu. Przy tej sposobności mają być ostatecznie załatwione wszystkie bieżące sprawy pomiędzy Austryą a Serbią. Są one przeważnie handlowo-politycznej natury i odnoszą się do przyszłego traktatu handlowego, pomiędzy obydwoma państwami sąsiedniemi. Serbji chodzi głównie o pewne ustępstwo ze strony Austryi na rzecz ceł przemysłowych przy utrzymaniu dotychczasowej normy cła dla zboża i bydła, przywożonego z Serbji do Austryi. Przy dobrem usposobieniu tutejszych kół politycznych dla Serbji, można się spodziewać, że rząd austryacki uwzględniając kłopoty finansowe Serbji, uwzględni jej żądania, jeżeli takowe będą umiarkowane.

Dzienniki lotaryńskie podają następujące szczegóły o uwięzieniu młodego Schnaebelego: Już przed tygodniem spostrzeżono pięciu młodych francuzów, którzy oblepiali słup graniczny koło Pont a Mouson plakatami obrażającemi niemców. Przy zbliżeniu się żandarma umknęli młodzi ludzie. Jeden z żandarmów poznał atoli pomiędzy uciekającymi syna dawniejszego komisarza Schnaebelego. Kiedy tenże przedwczoraj w południe udawał się do Metzu dla odwiedzenia krewnych, przytrzymał go po drodze we wsi Cheminot urzędnik celny i oddał żandarmowi. Uwięziony jest gimnazyalistą w Nancy i liczy lat piętnaście. Sądzę powszechnie że wkrótce będzie wypuszczony na wolność ze względu na wiek młodociany.

Prezydent gabinetu serbskiego Risticz zagaił uroczyście obrady komisji dla rewizyi konstytucji, w sali pałacu ministeryum spraw zagranicznych, przemówieniem wykazującem wadliwości istniejącej konstytucji, pochodzące ztąd, że Serbia w chwili nadania konstytucyji, znajdowała się w wyjątkowem położeniu. Było to bezpośrednio po zamachu w parku topczyerskim na życie ks. Michała, podczas rejencji. Od tego czasu rzeczy i stosunki zmieniły się. Rząd, licząc się z tą zmianą, pragnie, żeby lud wywierał skuteczniejszą kontrolę nad sprawami państwowemi i został obdarzony większą wolnością osobistą.

KRONIKA WYSTAWOWA.

Ostatnie trzy dni wystawy upłynęły burzliwiej i więcej ruchu dostrzedz można było na wystawie — pomimo zmiennej pogody. Przyjazd Węgrów ożywił ruch wystawowy. Ogółem zwiedziło wystawę w tych dniach około 9 tysięcy. Oczywiście że przybycie ostatniej grupy żywego inwentarza t. j. koni wpłynęło nad zwiększenie liczby zwiedzających. Spodziewać się należało, że wczoraj nad wieczorem zbiorą się tłumy na wystawie — było też około 5000 oczekujących pomimo zamknięcia wystawy na placu jej — przybycia Węgrów.

Pan Seip, właściciel pracowni wyrobów kościelnych i galanteryjnych z bronzu i innych metali. uprasza nas o sprostowanie, iż otrzymał na Wystawie medal bronzowy nie za wyroby złotnicze jak mylnie podaliśmy, lecz za wyroby z bronzu.

Mylnie podaliśmy, że piękny sztandar „Sokoła“ wykonany został pod dyrekcyą p. Mayerberg, wykonaniem jego bowiem kierowała p. Chlebowska.

Rozmaitości Kurjera.

Osobisty majątek ks. Ferdynanda Koburskiego nie jest wcale znaczny, według „Times'a. Nowy władca Bułgaryi posiadać ma 160,000 fr. rocznego dochodu, matka jego posiada niemałe bogactwa, których połowę książe Ferdynand kiedyś odziedziczy. Księżna Klementyna została wybrana honorową przewodniczącą towarzystwa dobroczynności dam w Filipolu j oświadczyła w telegramie przesłanym na ręce pani Doganów, zę chętnie wybór przyjęła podobno i inne towarzystwa dobroczynne w Bułgaryi choć w ten sposób uczcić matkę panującego księcia.

„The Mouthly Review podaje w ostatnim zeszycie opis dział, przeznaczonych do uzbrojenia trzech nowych okrętów pancernych W. Brytanii, Działa te systemu Elswicka ważą każda po $110\frac{1}{2}$ tonn i są lane ze stali, a każdy nabój wymaga 900 funtów prochu. Kula leci z chyżością 2216 stóp angielskich w sekundzie czyli jeden metr przebiega w niespełna $\frac{1}{772}$ części sekundy. Przy próbach odbywanych niedawno z temi działami, ładowano na jeden nabój tylko 598 funtów prochu a osiągnięto chyżość lotu kuli 1685 stóp angielskich w sekundzie. Wystrzelony tym ładunkiem granat wrył się w wał ubitej ziemi i drzewa na 52 stóp głębokości!.... Kopnięcie działa czyli cofnięcie się jego po wystrzale wynosiło 4 stopy mimo łagodzącego to cofanie się osobnego przyrządu hydraulicznego.

Długość działa, nabijanego z tyłu, wynosi 50 stóp czyli przeszło ośm sążni! Można sobie wyobrazić, jak grubym musi być pancerz stalowy okrętu, któryby wytrzymał pociski takiego działa!?..

A jednak i to działo nie jest szczytem pomysłu, albowiem jak „Archiw für Artillerie“ donosi, w lejarni dział Kruppa są w robocie dwa działa, jedno o 143 tonn a drugie 155 tonn wagi, o kulach 180 cm. długich a ważących po 3000 f ntów!

Nowością w dziedzinie rego rodzaju broni są działa wynalezione przez Maxima w Londynie, które skutkiem własnego kopnięcia przy wystrzale, nabijają się automatycznie i wypalają. Maxim skonstruktował dla rządu angielskiego działa dające tym sposobem same 600 strzałów w minucie, 600 strzałów w 45 sekundach, inne dające 100 strzałów w 3 min. 22 sek., 1000 strzałów w 90 sekundach, 2115 strzałów w 3 min. 45 sekundach. Każde takie działo nie waży nawet 100 funtów.

Jak się żywi wiedeńska dziatwa szkolna? Ze sprawozdań kierowników pojedynczych szkół wiedeńskich „Presse“ podaje następujące cyfry które dowodzą, iż znaczna część dziatwy szkolnej, zwłaszcza z niższych warstw społecznych podczas godzin szkolnych literalnie morzy się głodem: 119 dzieci w ogóle nie jada obiadu, 324 jada go bardzo rzadko, 585 żywi się w ogóle niedostatecznie, 226 jada na obiad tylko kawałek chleba, 185 nie jada na obiad nic ciepłego, 900 dostaje tylko chleb i kawę lub jarzyny. Cyfry te w zimie znacznie wzrastają i w jednej szkole liczba częściowo ogłodzonych dzieci dochodzi do 400. Władze odpowiednie powzięły zamiar zaradzenia tym opłakanym stosunkom. Ciekawa rzecz jakie rezultaty wydałoby przeprowadzenie podobnej statystyki w naszych szkołach?

Carducci mówcą. Przybycie królowżj włoskiej do Courmayer, zostało zaznaczone ciekawem zajściem. W okolicach tych mówią jeszcze dotychczas po francusku i w tym języku władze miejscowe witały zwykle członków królewskiej rodziny, przybywających tu na wilegiaturę. W roku bieżącym sławny poeta Carducci, bawiący w Courmayer, zwrócił uwagę miejscowego syndyka, że przemowa jego brzmiałaby milej w uszach królowej, gdyby ją wygłosił w języku Dantego. Syndyk zgodził się na to zdanie, lecz zachodziłą pewna trudność, a mianowicie niedostateczna jego znajomość włoskiego języka. „Jeśli tylko o to chodzi, odezwał się Carducci, znajdę na to radę, pod warunkiem absolutnej z pana strony dyskrecyi-“ — „Jakto czyżbyś pan, którego opinie radykalne znane są powszechnie...“ — „Czemuzby nie? Przeddwszystkiem nie przemawiam w swojem imieniu, a powtóre wyrażę tylko najszczerszy mój hołd dla pięknej i zacnej monarchini.“ Układ został zawarty i w kilka dni potem syndyk. który mówiąc nawiesem nazywa się Savoie, tak jak i król, wygłosił piękną przemowę na powitanie jego małżonki. Słuchając jej królowa, powiadomiona z dzienników o pobycie Carducciego w Courmeyer domyśliła się. że przez usta syndyka przemawia twórca „Szatana.“ Gdy oficyalna recepcya się skończyła, Jej królewska Mość kazała wezwać do siebie poetę, aby mu powinszować przemowy... pana Savoie.

Własne telegramy Kurjera

Berlin 23 września. Wszystkie dzienniki omawiają jubileusz ks. Bismarcka, «Vossische Zeitung« nadzwyczaj gorące poświęca artykuły i nadmienia, że Niemcy mogą się chełpić, iż mają takiego męża na czele. Książe Wilhelm z żoną i ks. Connaught, którzy obecnie bawią w Kiel, osobiście złożyli życzenia Bismarckowi we Friedrichsruhe.

Rzym 23 września. Papież ofiarował dla dotkniętych zarazą choleryczną w Messynie 10 tysięcy lirów.

Ruszczuk 23. wrzęśnia. Z powodu nieprzyjaznych stosunków między Bułgaryą a Grecyą, konsul grecki ściągnął swoją flagę.

Petersburg 23 września. Rząd zezwolił na uwolnienie się od służby wojskowej w Rosyi żyjącym niemieckim mennitom, którym obrządek nie pozwala noszenia broni. Natomiast mają pewnę daniny składać.

Paryż 23 września. Korespondencya z Konstantynopola do dziennika «Debats» donosi: że niedecydowanie się Porty w ostatnich czasach należy przypisać wpływowi ambasadora austryackiego, który miał oznajmić w. wezyrowi, iż po pierwszym strzale Turków w Bułgaryi, wojska austryackie wkroczą do Macedonii.

Wiedeń 23 września Obrońca Zalewskiego, dr. Ellbogen, wniósł zażalenie nieważności.

Odessa 23 września. Bawiący w Jałcie poseł przy dworze petersburskim Schakir basza, wraca z końcem tego miesiąca na swoje stanowisko.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.